Nr. 99. Kraków, czwartek 9 kwietnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,**
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Zmienione role.

Kraków, 8 kwietnia.

Gdy w komisyi budżetowej Izby posłów w dyskusyi nad polityczną administracyą Galicyi minister bar. Bienerth w polemice z tow. drem Diamandem oświadczył, że na nadużycia wyborcze Galicyi skarży się tylko socyalna demokracya, odparł na to tow. poseł dr Diamand, że tak nie jest, że przeciwnie, tylko konserwatyści jedyni nie skarżą się na wybory galicyjskie; natomiast wszystkie inne stronnictwa podnoszą skargi: socyaliści, ludowcy, Rusini, a nawet organ prezesa Koła polskiego. Tow. dr Diamand wydobył kilka numerów „Słowa polskiego“ z czasu sejmowej kampanii wyborczej i przytoczył z nich najdrastyczniejsze ustępy o „robieniu“ wyborów przez namiestnika, powołując dra Głąbińskiego na świadka, że to jego organ tak pisze. Oto koło zamknięte — konkludował tow. dr Diamand, zwrócony do ministra — zamknięte ze wszystkich stron: socyaliści, ludowcy, Rusini, demokraci.

Obecnie przybywa tow. drowi Diamandowi do tego kompletu jeszcze i organ namiestnika i stańczyków. Oto w Krakowie, gdzie maszynerya wyborcza jest teraz w ręku demokratów, podnosi „Czas“ (organ stronnictwa konserwatywnego, a własność hr. Potockiego) jota w jotę te same skargi na nadużycia wyborcze, których istnienie zaprzeczał minister na podstawie informacyj namiestnika wówczas, gdy je podnosili socyaliści, ludowcy i Rusini.

„Czas“ poranny z 7 b. m. (nr. 81) zamieszcza następujące żale:

„Nadużycia wyborcze. Bardzo wielu wyborcom z koła inteligencyi rozesłano wczoraj w kopertach listę kandydatów, wypisaną na urzędowych kartach głosowania, opatrzonych pieczęcią z herbem miasta, a od dołu sygnaturą „Druk magistratu L. 63 a)“. Lista wypełniona jest nazwiskami kandydatów partyi magistrackiej. Są dwie ewentualności: albo ktoś wbrew obowiązkowi wydał karty w niepowołane ręce, albo zrobiono nadużycie i wydrukowano ściśle naśladowanie kart urzędowych, opatrując je podrobioną pieczęcią magistratu. Jeden i drugi sposób uzyskania kart zasługuje na tę samą nazwę; zapytać trzeba, na jaką nazwę zasługuje zasypywanie wyborców z inteligencyi uzyskanemi podstępnie lub podrobionemi kartami i narzucanie im nazwisk kandydatów. Tego rodzaju narzucanie wywołać musi pewien zdrowy odpór, tem więcej, że owe rozesłane karty tak dalece krępują wyborców, iż przekreślono ostatnie rubryki, aby wyborca nie wpisał żadnego innego nazwiska. Jest to niefortunna próba zduszenia wszelkiej krytyki publicznej u wyborców, wszelkiej oceny ludzi, ubiegających się o publiczny urząd. Nie wątpimy, że podobne niezdrowe dążenia spotkają się z należytą odprawą ze strony całej niezależnej inteligencyi“.

W numerze zaś porannym z 8 b. m. (nr. 82) pisze „Czas“ pod tytułem: „Karty głosowania dla zmarłych“:

„Partya magistracka, która zasypała wyborców podrobionemi kartami, wypełnionemi nazwiskami własnych kandydatów, posunęła się w zapale agitacyjnym tak dalece, że porozsyłała je nawet... nieboszczykom. Były już przypadki, że na jej korzyść głosowali zmarli, ale takie „cuda“ możliwe były w innych kuryach i przy innych wyborach. Widocznie przyzwyczajenie do stałego szukania tej pomocy stało się jedną z reguł akcyi wyborczej tej partyi“.

Wówczas, kiedy stańczycy byli u władzy i z ich to ramienia p. Leo panował w Krakowie, pp. Ulanowscy, Jaworscy i jak się tam jeszcze ci katoni nazywają, pokrywali swoją firmą wszystkie nadużycia wyborcze partyi rządzącej w mieście. Kiedy ś. p. Rotter piorunował w Radzie miejskiej na szwindle wyborcze — panowie konserwatyści przeczyli wszystkiemu w żywe oczy, a „Czas“ rozpisywał się o „oszczerstwach i kalumniach“. Gdy tow. Daszyński mówił wtedy o hyenach wyborczych i głosujących nieboszczykach, pp. Ulanowscy, Jaworscy i t. d. zapewniali: „Ja nawet zgoła nie wiem, kto to jest ten Komitau, o którym mówi p. Daszyński“... „Mama, was ist ein Lieutenant?“ — odpowiedział im wówczas ironicznie tow. Daszyński.

Dziś oni to wszystko już wiedzą, bo przestali być partyą magistracką, bo ich p. Leo podstępnie wykurzył z rządów. Dziś podnoszą te same skargi, które wtedy podnosili: Rotter i Bandrowski i Daszyński.

Demokraci zaś, którzy wtedy, gdy byli opozycyą, nie posiadali się z moralnego oburzenia na niecne łajdactwa wyborcze — dziś, kiedy są partyą magistracką, robią z zimną krwią to wszystko, co wówczas robili stańczycy, i tak samo grają komedyę spotwarzanej niewinności.

Tylko p. Leo pozostał w roli. On wiedział, co to jest „Komitau“, gdy był stańczykiem, on wie to i dziś, gdy jest demokratą.

P. Leo jest symbolem Galicyi: zmieniają się poglądy polityczne, zmieniają się konstelacye stronnictw, zmieniają się hasła i programy — tylko jeden jedyny: galicyjski szwindel wyborczy pozostaje niezmienny, wieczysty — wśród zmiennych ról aktorów konserwatywnych i demokratycznych.

Na tem tle nabierają dopiero znaczenia skargi „Czasu“: dowodzą one bowiem, że wszystko to, co myśmy mówili o nadużyciach wyborczych, było prawdą, chociaż stańczycy temu zaprzeczali. Póki szwindel wyborczy robiony był na ich korzyść — przeczyli, gdy przeciw nim się zwrócił — potwierdzają.

Tak samo ze wszystkiem innem. Póki oni rządzili, póki dr Leo był z ich ramienia prezydentem miasta — nie raziło ich to wcale, że wyszedł z kuryi wielkich domów, gdzie się „nominuje“ radców, jak ich nie raziło, że ich prezes Koła polskiego Apolinary Jaworski wyszedł z kuryi obszarniczej, gdzie się „nominuje“ posłów. Gdy nas to raziło, gdy myśmy to podnosili — otrzymywaliśmy w odpowiedzi patetyczne frazesy o „jątrzeniu“, „burzeniu tradycyi“, o świętości przywilejów... Dziś, gdy dr Leo z ramienia demokratów jest prezydentem i wychodzi z tej samej kuryi, z której był wybierany w czasach swej stańczykowskiej przeszłości — pisze „Czas“ w świętem oburzeniu, „że niezwykłym jest fakt, aby prezydent miasta szukał mandatu w kuryi, gdzie „nominuje“ się radnych na podstawie zawartych sojuszów i uzyskanych pełnomocnictw“. Natomiast „demokratów“ bynajmniej dziś nie razi „niezwykłość“ tego faktu. Zmieniły się role.

Tylko p. Leo pozostał w roli. Czy był konserwatystą, czy jest demokratą — pozostał jednakim, do tego stopnia, że nie można wcale odróżnić dzisiejszego „demokratycznego“ p. Lea, od wczorajszego konserwatywnego p. Lea. Przywdział on demokratyczność w ten sposób, żeby jej nawet przez mikroskop nie można dostrzedz...

P. Leo jest symbolem galicyjskim...

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

Dyskusya w kwestyi autonomii narodowej.

Wiedeński miesięcznik socyalno-demokratyczny „Der Kampf“ poświęca sprawie narodowościowej wiele miejsca, ponieważ — jak powiada tow. dr Otto Bauer — uregulowanie jej należyte jest rzeczą konieczną, ażeby wśród obozu proletaryackiego zapanował pokój narodowy, i ażeby walka o język nie przeszkadzała proletaryatowi w zwartych szeregach dążyć ku postępowi w dziedzinie gospodarczej, społecznej, politycznej i kulturalnej.

Walka o język jest widomą oznaką walki narodowościowej. Nie pochodzi ona wyłącznie z powodów praktycznych, że język ojczysty ułatwia każdemu stosunki jego życiowe, ale wyraża się jeszcze w niej protest przeciwko obcemu panowaniu. Narody walczą o władzę w państwie, i każda zdobycz językowa przynosi powiększenie tej władzy. Walka ta się odbywa z nienawiścią, z chęcią zemsty, z chciwem pożądaniem przewagi. Trzeba więc koniecznie wytworzyć takie warunki, ażeby każdy naród posiadał własny zakres władzy. To jest zadaniem autonomii narodowej. Nietylko zaspokoi ona pewne potrzeby i pragnienia narodów, lecz stanie się nader ważnym środkiem wychowawczym, usuwającym nienawiść i roznamiętnienie we wszelkich sporach pomiędzy narodami. Wówczas można będzie i sprawę językową traktować li tylko z praktycznego stanowiska.

W ten sposób tow. Bauer odpowiada czeskiemu towarzyszowi drowi Aleksandrowi Meissnerowi, który, nie spodziewając się, ażeby mogło rychło nastąpić rzetelne uregulowanie samorządu narodowego, uważa, że ze względów praktycznych należy żądać, ażeby w całym kraju czeskim we wszystkich urzędach oba języki, czeski i niemiecki, były używane.

„W całym kraju czeskim — powiada tow. Meissner — niema żadnego takiego okręgu, któryby był albo czysto niemiecki, albo czysto czeski; niema w całych Czechach takiego urzędu państwowego, do któregoby nie wnoszono podań w obu językach. Całe Czechy są krajem mieszanojęzykowym i stosunki gospodarcze pomiędzy obu narodami są tak ożywione, że nie dają się one zamknąć w obwody lub okręgi. Czeskie mniejszości w obwodach

Robotnicy! Towarzysze i Towarzyszki! Gotujcie się do uroczystego obchodu święta 1 Maja!

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył **S. Jesień.**

59

— Nie dbam o pieniądze. Bądźcie pewni, że będziemy mieli wielkie zmiany; lecz tymczasem ja pozostaję na swem miejscu, aby uszczęśliwiać ich — tych wszystkich, co przechodzą obok po drogach. Jak tu jest przyjemnie, gdy ludzie są weseli; lecz kiedy są zgryzieni lub ordynarni, znużeni, gdy jedzą więcej, niż zdoła strawić żołądek lub piją nad miarę, wtedy jakby szatan jakiś zstąpił do tego ogrodu. Wiele już widziałam tutaj szczęśliwych twarzy, wielu powaśnionych stawało się tu przyjaciółmi, lecz nigdy nie było nic podobnego, co teraz, gdy wszystko zostało urządzone tak sprawiedliwie.

Uśmiechnęła się uśmiechem, pełnym radości z życia i nadziei.

— Będziecie mieli omlet — rzekła — ty i twoi przyjaciele — taki omlet, jakiego nie dadzą w niebie! W tych dniach czuję, że gotuję tak, jak nigdy przedtem nie gotowałam. I jestem uszczęśliwiona swoją pracą...

Właśnie w bramie hotelu, obwitej purpurowemi różami, ukazali się Verrall i Nettie. Nettie była ubrana biało i miała kapelusz z dużem rondem, osłaniającem jej twarz od słońca; Verral był w szarem ubraniu.

— Oto są moi przyjaciele — rzekłem; lecz pomimo całej magicznej siły przewrotu, coś przesłoniło pogodny nastrój mej duszy, jak chmura przesłania słońce.

— Ładna para — rzekła gospodyni, patrząc na nich, gdy zbliżali się do nas przez aksamitną zieleń murawy...

Byli oni istotnie piękną parą, lecz to nie bardzo mnie cieszyło. Nie! — i tupnąłem przytem nogą.

III.

Siedzieliśmy przy stole w altance. Ja jadłem niezgrabnie, a Verrall mówił o Przewrocie.

— Nie możecie wyobrazić sobie, jak wiele Przewrót zburzył we mnie. A jednak nie czuję się jeszcze zupełnie przebudzonym. Ludzie tego rodzaju, co ja, są okropnie ułożeni. Nie podejrzewałem tego nigdy.

Pochylił się przez stół ku mnie, widocznie pragnąc być lepiej zrozumianym.

— Czuję się jak jakaś istota, wyjęta ze swej łupiny, delikatnym i świeżym. Byłem nauczony ubierać się w pewien sposób, zachowywać się w pewien sposób, myśleć w pewien sposób; teraz widzę, że wszystko to jest ciasne i błędne, że większa część tego jest etykietą klasową. Byliśmy przyzwoici we wzajemnych stosunkach po to tylko, aby się wyróżnić od reszty ludzi. Dżentelmeni! Co to za gmatwanina...

Słyszę jeszcze dziś jego głos, gdy to mówił, widzę jego podniesione brwi i przyjemny uśmiech.

Przerwał. Chciał oczywiście to wypowiedzieć, lecz nie była to rzecz, o której mieliśmy mówić.

Pochyliłem się nieco i ścisnąłem mocno w ręku swą szklankę.

— Czy wy... macie zamiar się ożenić?

Spojrzeli na siebie.

Nettie mówiła bardzo cicho.

— Nie miałam zamiaru wyjść za mąż, gdy wychodziłam z domu.

— Wiem o tem — odparłem. Podniosłem oczy z uczuciem wysiłku i spotkałem się ze zwrokiem Verralla.

Odpowiedział mi.

— Ja myślę — rzekł — że my połączyliśmy swe życia... Lecz to uczucie, które nas porwało, było szaleństwem.

Wszelka namiętność jest szaleństwem — odpowiedziałem potakująco. I zaraz poczułem wątpliwość co do tej myśli.

— Dlaczego uczyniliśmy to? — rzekł Verrall, odwracając się nagle ku niej.

Nettie siedziała z podbródkiem, wspartym na złożonych rękach, i oczami, utkwionemi w ziemi.

— Tak miało być — rzekła, wyrażając się, swym dawnym zwyczajem, niedokładnie.

Naraz wybuchła otwartością.

— Wille — zawołała, patrząc na mnie błagalnie. — Nie chciałam źle postąpić z tobą, naprawdę, nie chciałam. Nie przestałam myśleć o tobie — i o ojcu i matce — przez cały czas... Tylko to nie powstrzymało mię. Nie powstrzymało mię ani o krok na drodze, którą wybrałam.

— Wybrałaś! — rzekłem.

— Coś jakby zawładnęło mną — przyznała się. — Wszystko to jest tak niezrozumiałe...

Była nieco zrozpaczona.

Verrall przez chwilę bębnił palcami po stole. Naraz odwrócił się znów ku mnie.

— Coś mówiło: „Bierz ją!“ Co? Wszystko. Było to wściekłe pożądanie — jej. Nie wiem, doprawdy... Wszystko składało się na to — czy kazało zapominać o wszystkiem. Ty...

— Mów dalej! — rzekłem.

— Gdy poznałem ciebie...

Spojrzałem na Nettie.

— Nie mówiłaś mu nigdy o mnie? — spytałem, czując gwałtowne ukłócie, jak za dawnych czasów.

Verrall odpowiedział za nią.

— Nie. Wypadek nas zetknął; gdy spotkałem cię wtedy wieczorem, wszystkie moje instynkty obudziły się. Wiedziałem, że to byłeś ty.

— Tryumfowałeś nademną?... Gdybym mógł, tryumfowałbym ja nad tobą — rzekłem. Lecz mów dalej!

— Wszystko mówiło mi, że będzie to najpiękniejsza rzecz w mem życiu. Była w tem jakaś szlachetna niedbałość. Mogłem zaszkodzić sobie, mogłem upaść w tem życiu polityki i interesów, dla którego byłem przeznaczony i do którego ciągnął mię mój honor. To czyniło ten krok jeszcze piękniejszym. Znaczył on upadek i nędzę dla Nettie. To czyniło go jeszcze piękniejszym. Żaden trzeźwo myślący i przyzwoity człowiek nie pochwaliłby tego, co czyniliśmy. I przez to było to wspanialszem niż wszystko. Miałem wszelkie przewagi, wypływające z mego stanowiska i zrobiłem z nich niski użytek. Nie znaczyło to dla mnie nic.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

niemieckich od 1880 do 1900 roku wciąż wzrastały i ta dążność wzrastania dotąd się utrzymuje. Z tego względu trzeba pozostać przy dwoistości językowej wszystkich urzędów, albowiem odpowiada to udowodnionym praktycznym potrzebom ludności. Nie może tu istotnie zachodzić mowa o prawno-państwowych powodach, lecz występują tu gospodarcze powody. Oba narody, żyjąc pod temi samemi prawami, mają jednakowy interes w posiadaniu wspólnych, nierozdzielnych instytucyj".

Tow. Bauer uważa, że takie kompromisowe załatwienie sporu językowego nie zażegna walki narodowościowej, dopóki istnieć będzie dzisiejsza konstytucya narodowa.

Kamorra włoska przed sądem parlamentu.

Czytelnicy nasi wiedzą, jak niestrudzenie walczą socyaliści włoscy przeciwko strasznemu skirowi, toczącemu południowe Włochy i Sycylię — mamy tu na myśli: mafię i kamorrę.

Na posiedzeniu Izby włoskiej w dniu 1 b. m. towarzysz Giacomo Ferri wyłuszczył szczegółowo obraz stosunków neapolitańskich, wnosząc ciężkie oskarżenia przeciwko policyi miejscowej oraz rządowi, iż dla swej korzyści tolerują i protegują takie gniazda zgnilizny, jak kamorra. Wobec tego Ferri żąda ankiety parlamentarnej.

Stosunki rządu z kamorrą opierają się na tem, iż tworzy ona potężną organizacyę wyborczą, która w razie potrzeby, jak to miało miejsce np. w r. 1904 w okręgu wyborczym Vicaria, posiłkować się umie sztyletem i rewolwerem.

Bardziej bezpośrednim i koleżeńskim jest — jak podnosi mowca — kontakt policyi z kamorzystami. Właściwie rządzi policyą w Neapolu jeden z hersztów kamorystów, znany pod przezwiskiem Totonno; policya znajduje się na jego żołdzie: komisarz Ippolito, n. p., otrzymuje odeń 50 lirów miesięcznie, wachmistrz Giannachi — 30 itd. Banda Totonna składa się z 300 ludzi: szantażystów, sutenerów, włamywaczy... Podczas wypraw nocnych tej bandy odnośne posterunki policyjne znikają, jak kamfora, lub też symulują pościg, napastując ludzi niewinnych, nadchodzących na miejsce grabieży — po „szczęśliwem" jej dokonaniu.

Taki wypadek — jeden z głośniejszych zdarzył się np. po okradzeniu przez kamorystów kościoła San. Giorgio, gdzie policya, gdy już zbrodniarze z łupem uszli, opadła i pobiła kilku młodych ludzi, nie mających nic wspólnego z tą kradzieżą i hałaśliwie ścigała uciekających przed gradem uderzeń. Nie trzeba dodawać, iż od każdej udanej wyprawy policya otrzymuje „prowizyę". Zresztą i w inny sposób umie Totonno odwdzięczać się swoim druhom policyjnym.

Np. aby umożliwić pewnemu komisarzowi policyjnemu zdobycie pięknej dziewczyny, która się opierała jego zalotom, wpadł Totonno na taki szatański pomysł, iż podrzucił do mieszkania jej rodziców przyrządy do fałszowania pieniędzy. W związku z tem odbyła się rewizya i aresztowanie „winnych", którzy przesiedzieli pod kluczem, dopóki ich córka nie uległa...

Nie możemy tu powtarzać wszystkich faktów, które z przytoczeniem dat i nazwisk tow. Ferri był podał. Zacytujemy jeszcze jeden tylko: w r. 1906 para kuplerska Caseolo, która należała do kamorry, została skutkiem jakiejś zemsty przez kamorystów zamordowaną. Do sprawy tej wmięszali się karabinierzy (w przeciwieństwie do policyi nie będący na usługach kamorry) i w krótkim czasie aresztowali 60 kamorystów, w tej liczbie mordercę i uwodziciela nieletnich Erricone, znanego kuplera księdza Vitozzi, oraz samego Totonna...

Ale tu rozpoczęła się „działalność ratunkowa" sądu. 20 października 1907 r. po ukończeniu śledztwa mieli zbrodniarze stanąć do rozprawy. Co jednak czyni prokurator? Wnosi o rozszerzenie śledztwa wstępnego — i sąd doraźnie na to się zgadza, bez zbadania materyału śledczego, wynoszącego 24 tomy po 800 stronic! Natychmiast akty zostały odesłane sędziemu śledczemu i sprawa uległa odroczeniu, aż póki nie przybył do Neapolu nowy sędzia, cieszący się zaufaniem kamorystów i rządu. W międzyczasie usiłowali interesowani wykraść akty sądowe, a przedewszystkiem dokumenty, świadczące o stosunkach pieniężnych policyi z kamorystami.

Nowoprzybyły prefekt Gasparini wyraził ubolewanie z powodu „antagonizmu", panującego pomiędzy policyą a karabinierami, wezwał do siebie równocześnie dyrektora policyi oraz komendanta karabinierów Fabbroniego i dwóch starszych oficerów karabinierskich, ażeby między obu „obozami" zaprowadzić zgodę i prosił Fabbroniego, aby na znak tej przyszłej zgody uścisnął dłoń „przeciwnika", ale Fabbroni odmówił podania ręki człowiekowi, nie zasługującemu na szacunek...

Giolitti, przerywając: To niemożliwe. Prefekt temu przedemną zaprzeczył.

Ferri: Przed panem mógł zaprzeczać. Ale w rzeczywistości tak było!

Giolitti: Ja zaś jeszcze raz powtarzam — to niemożliwe...

Ferri (podniesionym głosem): A ja twierdzę, że jest to bezwarunkową prawdą, którą mogę udowodnić. (Oklaski).

Prefektowi w wzburzeniu wymknęły się wówczas słowa: „ja tu uczynię „tabulam rasam"...

Na co Fabbroni odrzekł: „Jeżeli nam przyjdzie upaść — upadniemy przynajmniej, jako ludzie honoru".

Wrażenie, spowodowane mową tow. Ferriego było niepospolite i Giolitti znalazł się w niezwykłym kłopocie z odpowiedzią. Nagle stanął on na stanowisku materyalistycznego pojmowania dziejów i wywodził, iż do uzdrowienia stosunków w Neapolu przyjść może wówczas dopiero, gdy nastąpi poprawa warunków ekonomicznych ludności neapolitańskiej. Naturalnie wypowiedział się przeciwko żądanej przez socyalistów ankiecie i potulna większość odnośny wniosek socyalistyczny obaliła.

Bez następstw jednak nie może pozostać głośne wystąpienie Ferriego i na podstawie faktów zdemaskowany przezeń związek pomiędzy policyą, a kamorrą, chyba... że rząd nie zawaha się oficyalnie stwierdzić swoją współwinę i swój sojusz z bandą osławionych zbrodniarzy.

Wybory do krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 8 kwietnia.

Odbyte wczoraj wybory z kuryi małych realności zakończyły się zwycięstwem listy magistrackiej. Na 1091 uprawnionych głosowało 842 wyborców. Otrzymali:

1) dr Adam Bobilewicz 666 głosów
2) Jakób Judkiewicz 660 „
3) Marcin Jarra 649 „
4) Jan Godzicki 628 „
5) dr Juliusz Gertler 601 „
6) August Miedniak 587 „
7) Jan Peroś 564 „

i ci są wybrani.

Najwyższą po wybranych liczbę głosów otrzymali: dr Zygmunt Ehrenpreis (269) i dr Ludwik Schneider (160); kandydaci konserwatywni otrzymali od 3 do 141 głosów.

* * *

Dziś odbywają się wybory z koła inteligencyi, które wybiera 14 radców. Uprawnionych w tem kole jest 4436, którzy będą głosowali w 8 sekcyach.

W pierwszej sekcyi przewodniczy p. Federowicz, w drugiej p. Jawornicki, w trzeciej p. Epstein, w czwartej dr Szarski, w piątej p. Suski, w szóstej dr Bobilewicz, w siódmej p. Godzicki, w ósmej ks. Krupiński. Udział wyborców dość liczny, do południa oddano około 800 głosów. Szczególnie licznie idą do urny księża; agitacyę gorączkową prowadzi się za prof. Ulanowskim, prof. Pareńskim, p. Bartoszewiczem i ks. Wądolnym.

Znakomity ruch panuje w lokalu wyborczym „demokratów" na placu Franciszkańskim. Kilkunastu akademików ze „Związku akademickiego" wypełnia w pocie czoła kartki (podobno po 6 hal. od sztuki) oraz idą z pełnomocnictwami głosować za wyborców, którzy legitamyj swych się wyzbyli, albo ich nie otrzymali. Bufet obficie zaopatrzony w trunki i przekąski funkcyonuje pod sprężystem kierownictwem „demokratycznego" szafarza; dobre ma dr Leo wyobrażenie o wyborcach z inteligencyi, jeżeli pozwala jako szef wyborów urządzać dla nich wystawę kiełbasy wyborczej.

Przegląd polityczny.

Sejm pruski obradował wczoraj nad sprawą osadnictwa w Poznańskiem i Prusach zachodnich.

Poseł Dziembowski wywodził, że problem marchii wschodniej, jakkolwiek wydaje się tak trudnym, jest łatwym do rozwiązania w drodze sprawiedliwości. Rząd wreszcie przecież musi przyjść do przekonania, że nie ma poparcia dostatecznego w narodzie dla swojej polityki. Nie można mówić o dobrowolnych sprzedażach, jeżeli wymusza się tę „dobrowolną" sprzedaż. Nieprawdą jest, jakoby polskie duchowieństwo podjudzało ludność. Podburzanie ludności jest tylko następstwem polityki rządu. Mowca występuje następnie szczegółowo przeciw komisyi kolonizacyjnej i nowej ustawie kolonizacyjnej. Nowela kolonizacyjna z roku 1904 utrudnia Polakom stawianie budynków na swoich posiadłościach. W miastach skarżą się na brak mieszkań, a na wsi odmawia się udzielania pozwolenia na budowę mieszkań. Antypolska polityka uczyniła fiasko i to samo będzie z nią w przyszłości.

Minister rolnictwa Arnim oświadczył, że komisya kolonizacyjna zostanie zreorganizowaną. Co do terminu między uchwaleniem wywłaszczenia i jej przeprowadzeniem komisya kolonizacyjna będzie naturalnie lojalnie postępowała. Polska agitacya znajduje podporę w polskiem duchowieństwie. Jest ogromnie trudno uzyskać niemieckie duchowieństwo katolickie. Państwo ma nietylko prawo, ale i obowiązek bronienia się przed atakami ze strony polskiej.

Ostatecznie sejm uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu budżet z dodatkami drożyźnianymi dla urzędników w prowincyach polskich.

Z sali sądowej.

O honor Zgórniaka. Przed sądem karnym w Krakowie toczył się ciekawy proces. Oto Zgórniak, sekretarz związku katolickich robotników skarżył szewca Ludwika Gołąba, dygnitarza w jakimś innym nowozałożonym związku o obrazę czci. Mianowicie wedle skargi na zgromadzeniu jakiemś referował p. Gołąb, a wtedy Zgórniak przerywał mu, w zamian za co Gołąb zarzucił Zgórniakowi, iż ukradł bundę. Zgórniak wniósł najpierw skargę cywilną o ustalenie, że Gołąbowi żadna pretensya o bundę nie przysługuje. Następnie cofnął Zgórniak tę skargę cywilną i wniósł skargę karną o obrazę czci. Gołąb oświadczył, że prowadzi dowód prawdy na kradzież bundy i wprowadził dowód ze świadka Łucyka, który miał mieszkać u Gołąba, jako agitator stronnictwa katolicko-narodowego, w czasie gdy Krotoski kandydował przeciw Daszyńskiemu. Przesłuchany jako świadek bez przysięgi przez sąd prowincyonalny Hieronim Łucyk zeznał, że nigdy u Gołąba nie mieszkał i o żadnej kradzieży bundy nie wie, gdyż bundy nie miał. Sąd krakowski postanowił odebrać od Łucyka przysięgę, a wtedy nadeszła relacya, że Łucyk „pojechał na wybory", a następnie że wyjechał do Ameryki. Celem dalszego zbadania sprawy rozprawę odroczono.

Eksces na błoniach. W sądzie powiatowym karnym w Krakowie toczyła się onegdaj sprawa przeciw 20-letniemu p. Jerzemu Kossakowi, oskarżonemu o to, iż siwego dróżnika magistrackiego obił trzcinką po rękach i koniem nań najechał. W styczniu b. r. miał Jerzy Kossak przejechać konno błońmi niedaleko parku Jordana w ten sposób, że koń jego tratował brzegi rowu i niszczył kopytami szkarpy.

Na upomnienie pilnującego drogi dróżnika młody p. Kossak trzciną go kilkakrotnie uderzył a nadto konia spiął tak, iż koń kopytem w pierś kopnął starego dróżnika. Z żalem zeznawał w sądzie poszkodowany dróżnik, iż dzieci jego z młodym p. Kossakiem niegdyś razem się bawiły, a dziś musi na niego w sądzie zeznawać.

Celem przesłuchania dalszego świadka, wobec wypierania się winy ze strony p. Jerzego Kossaka, rozprawę odroczono. Spornem w tej sprawie jest także, czy dróżnik, który miał czapkę barankową zamiast czapki mundurowej mógł uchodzić za „urzędującego".

O ojcobójstwo. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego toczyła się dziś rozprawa przeciw 23-letniemu Ignacemu Barańskiemu z Bielan o zamordowanie ojca. Dnia 2 lutego b. r. oskarżony do godz. 11 w nocy zapijał się w karczmie, poczem poszedł do domu. Tutaj przyszło między nim a ojcem, który mu robił wyrzuty, że u niego nie pracuje, do kłótni i bójki, w czasie której syn pchnął ojca nożem i zabił go na miejscu.

Oskarżony przyznaje się do winy, twierdząc, że działał w stanie pijanym. Świadkowie potwierdzają to tłómaczenie się.

Przysięgli uznali Barańskiego winnym zbrodni zabójstwa, a trybunał zasądził go na 4 lata ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

Kraków, 8 kwietnia.

☛ **Lokal administracyi „Naprzodu" przeniesiony został** z ul. Długiej do domu, w którym się mieści drukarnia i redakcya „Naprzodu": **ul. Filipa 11**, I. piętro.

Dział inseratowy „Naprzodu" znajduje się przy placu WW. Świętych 8, I. piętro.

Nowiny krakowskie.

Jeszcze ks. Masny. Upraszam Szanowną Redakcyę o zamieszczenie w swem piśmie następującej notatki, z której można się będzie przekonać o szkodliwej działalności ks. Masnego.

Córka moja, uczenica IV kursu seminaryum rządowego, wróciła — będzie kilka tygodni temu — ze szkoły zapłakana i nie chciała opowiedzieć dokładnie, co zaszło, tylko zapytała:

— Czy, tatku, nauczycielki wiejskie rzeczywiście tak złą mają reputacyę, jak słyszałam?

— Od kogo słyszałaś?

— Od jednej koleżanki.

Nie pytałem dalej, tylko stanowczo zaprzeczyłem oszczerstwu. Córka jednak pozostała pomimo tego smutną dotychczas, rzucając od czasu do czasu zdania:

— Tatko nie pozwoli mi być nauczycielką na wsi! Prawda?

Gdy przeczytałem w numerze 85 „Naprzodu" z 26 marca r. b. notatkę o ks. Masnym, otwarły mi się oczy. Zabrałem się do indagacyi ostrożnej, nie mówiąc nic o artykule naprzodowym; z początku wikłała się, gdy jednak pokazałem jej „Naprzód" do przeczytania, z płaczem zapytała:

— Dlaczegóż tatko więc tak wypytuje, kiedy wie wszystko?!

Było mi dosyć tego. A więc prawdą był zarzut ks. Masnego, uczyniony nauczycielkom, że to one demoralizują księży, choć wszystkim wiadomo, nawet dzieciom szkolnym nie tajne — jak się księża, jako przełożeni (czy to jako inspektorowie, czy też przewodniczący miejscowych Rad szkolnych) odnoszą do nauczycielki młodej i z jako tako gładkiem licem! Gdyby nie ta matura na karku mej córki, umiałbym rozprawić się z takim oszczercą.

Nazajutrz przychodzi córka ze szkoły ogromnie rozgorączkowana, jeszcze bardziej zapłakana i opowiada, jak to na godzinę ks. Masnego przyszedł p. dyrektor, aby zagrozić karą za to, iż widocznie jedna z uczenic opowiedziała w domu o tem, co ks. Masny prawił w szkole.

— Przy maturze pokaże się, czy panienki będą odpowiadały tak samo łatwo, jak umieją wynosić ze szkoły przekręcone złote słowa ks. katechety.

A więc groźba i to straszna, bo dla wielu z tak zastraszonych jest świadectwo dojrzałości jedyną deską zbawienia!

Opowiedziała mi też córka, że niektóre panienki powzięły myśl napisania sprostowania do gazet w tym sensie, że — choć ksiądz Masny tak powiedział, jak „Naprzód" napisał — jednak on nie myślał źle o wszystkich nauczycielkach itd.; odradziłem gorąco i prosiłem córki, aby odpowiednio wpłynęła na koleżanki.

Niestety pojawiło się to nieszczęśliwe sprostowanie w „Nowej Reformie", jak o tem pisze „Naprzód" w numerze 94 z 4 kwietnia r. b. Jest to obrona własna, osobista ks. Masnego, bardzo nieudolna, rzuca jednak przecież bardzo niepochlebne światło na część uczenic.

Dlatego wnoszę równocześnie skargę do Rady szkolnej krajowej, córkę zapewne zabiorę ze szkoły przed końcem roku szkolnego, boję się bowiem, aby ksiądz Masny nie zdemoralizował jej zupełnie w tych kilku miesiącach.

Niedoszła wycieczka krakowskiego teatru do Wiednia. Od dyrektora teatru p. Solskiego otrzymujemy następujące pismo: „Teatr krakowski otrzymał przed miesiącem ze strony teatru „an der Wien" propozycyę przyjazdu z cyklem przedstawień polskich. W dniu 7 b. m., w toku rokowań, nadeszło jednak na moje ręce zawiadomienie dyrekcyi teatru „an der Wien", iż dalsze układy muszą być zerwane z powodu zainicyowanych w Wiedniu na tle teatralnym agitacyj antysłowiańskich. Zawiadomienie to skrzyżowało się z wzajemną decyzyą teatru krakowskiego, który już po pierwszych wieściach o zajętem wobec Czechów w Wiedniu stanowisku odpornem, postanowił zaniechać planu wyjazdu do Wiednia".

Sądzimy, jednak, że teatr polski nie natrafiłby w Wiedniu na nieprzyjazne usposobienie. Co innego Czesi, co innego Polacy. Trzeba było tylko przedsięwziąć to bez jakiejkolwiek, choćby zewnętrznej, choćby pozornej łączności z Czechami. Polacy zawsze źle wychodzą na tem, ilekroć — wbrew całej tradycyi polskiej i interesowi narodowemu — wpadną w „słowiańskość".

Korsarstwo literackie. W poniedziałek 6 b. m. wskutek polecenia sądu krajowego karnego odbyła się konfiskata w księgarni Gebethnera (w Rynku gł.) bezprawnie przedrukowanego dziełka ś. p. Teofila Lenartowicza p. t. „Wybór poezyi".

Pomimo, że prawa literackie do dzieł Lenartowicza są jeszcze własnością prywatną nie zawahała się firma Gebethner i Wolff, nie zapłaciwszy ani grosza honoraryum, przedrukować olbrzymią ilość egzemplarzy, przyczem szybko łup usunęła, aby sąd nie mógł na-

kładu zabrać. Smutne to rzuca światło na firmę jubileuszową, która wzbogaciwszy się krwawą pracą literatów, puszcza się na tak nędzną spekulacyę. Charakterystycznem jest i to, że i przedruk bezprawny dokonany został w tej samej drukarni Anczyca i Sp. (Spólnikiem jest Gebethner), w której wydanie oryginalne wyszło.

Budowle wodne przy regulacyi Wisły, na które wczoraj przyszedł konsens ministeryalny, mają być jeszcze w tym roku rozpoczęte, o ile wykupno gruntów zostanie w należytym czasie uskutecznione. Robotami kierować będzie ekspozytura krakowska dla budowy dróg wodnych na przestrzeni od jazu w Dąbiu aż do wapiennika Schönbergów pod Skałką, zaś stąd w górę rzeki kierownictwo regulacyi Wisły przy tutejszem starostwie.

Ogień kominowy powstał wczoraj po południu w domu przy ul. Floryańskiej l. 52, który straż rychło ugasiła.

Taki sam ogień powstał wieczorem w domu przy ul. Stradom l. 7.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9 w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Umierające perły“, cztery odsłony W. Zalewskiego.

Czwartek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat. A. Nowaczyńskiego.

Piątek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera (popularne).

Sobota: „Uwielbienie krzyża“, dramat w 5 aktach Calderona.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Salamandra“, sztuka w 4 aktach Al. Graybnera (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Uwielbienie krzyża“, dramat w 5 aktach Calderona.

Poniedziałek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat. A. Nowaczyński.

Wtorek: „Uwielbienie krzyża“, dramat w 5 aktach Calderona.

Środa: „Dziady“, sceny dram. 7 obrazach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy).

Nowiny lwowskie.

Wydalanie emigrantów rosyjskich. W ubiegły czwartek otrzymał słuchacz uniwersytetu Roman Krukowski z Piotrkowa wezwanie na policyę, gdzie otrzymał rozkaz opuszczenia w przeciągu 8 dni granic Austryi. Równocześnie wydalono drugiego akademika, a wśród robotników, pochodzących z za kordonu, przeprowadzono szereg rewizyj i zagrożono im wydaleniem.

Dla zaprotestowania przeciw temu pogwałceniu prawa azylu odbył się wczoraj wiec ogólno-akademicki, na którym zaprotestowano przeciw temu wysługiwaniu się caratowi i wezwano rektorat uniwersytetu i posłów o interwencyę. Jako ostateczny środek uchwalono strejk akademicki.

Uniwersytet lwowski w sprawie Wahrmunda. Wiedeński senat akademicki rozesłał do wszystkich austryackich uniwersytetów, między innemi do lwowskiego i krakowskiego, okólnik wraz z formularzem wyrażającym protest przeciw ingerencyi obcej (tj. nuncyusza papieskiego) w sprawie Wahrmunda, ingerencyi, która zagraża zagwarantowanej, a tak koniecznej swobodzie naukowej. Senat akademicki we Lwowie uchwalił nie przyłączyć się do tego protestu, gdyż zdaniem senatu w całej tej aferze nie nauka, ale czynniki polityczne główną odgrywają rolę.

Oto jeszcze jedna ilustracya, na jakim stopniu stoją „wschodnio-galicyjscy uczeni“.

Fałszerze pieniędzy. Wczoraj aresztowano tu szajkę fałszerzy monet koronowych, 20-halerzówek i 10 halerzówek. Członkowie szajki zdradzili się sami, rozmawiając w restauracyi zbyt głośno o fałszerstwie. U jednego z nich, niejakiego Weinera, znaleziono cały warsztat do odlewania i wykończania monet. Między innymi aresztowała policya także jakiegoś Sidorowa, który ma być byłym porucznikiem rosyjskim z Żytomierza.

Z kraju.

Okradzenie kościołów. Do kościoła w Staromieściu pod Rzeszowem dokonano przed 3 dniami włamania, przyczem zabrano ze skarbonki 30 K i wyrządzono inne szkody na 600 K.

Onegdaj okradziono kościół w Sądowej Wiszni. Szkoda dotąd nie została ustaloną.

Ze świata.

Oryginalne oszustwo. Około 200 aptekarzy paryskich padło w tych dniach ofiarą wyrafinowanego oszustwa. Wszyscy otrzymali jedno i tego samego dnia recepty znanego lekarza, którego podpis był naturalnie sfałszowany, na jakiś specyalny środek. Podano adres, gdzie ten środek można było nabyć, a kosztował po 12 franków za flakon. Aptekarze posyłali po flakony i płacili. Wieczorem pokazało się, że jakiś oszust ponapełniał flakony zwykłą wodą, wynajął sobie na jeden dzień pusty sklep i sprzedawał swój towar. „Lekarstwa“ tego nikt nie odbierał, a oszust zniknął bez śladu.

Z czarnego świata. W Quimper (Francya) aresztowano katechetę gimnazyalnego ks. Thomasa za nadużywanie uczniów do swych brudnych chuci. Thomas przyznał się, że zbrodnie swe spełniał już od 30 lat i to w — kaplicy szkolnej.

Z Bośni. Redaktora serbskiego pisma „Riecz“, wychodzącego w Sarajewie, aresztowano pod zarzutem zbrodni stanu, popełnionej przez napisanie kilku artykułów.

Rada państwa.

Wiedeń, 8 kwietnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po przemówieniu posłów Kutschera i Strauchera jako mowców generalnych uchwalono kontyngent rekruta w drugiem czytaniu.

Przed przystąpieniem do trzeciego czytania zaprotestował poseł tow. Seitz przeciw temu pogwałceniu regulaminu; Izba jednak przechodzi do trzeciego czytania i uchwala definitywnie przedłożenie o kontyngencie rekruta.

Przeciw ministrowi wojny.

W zapytaniu do prezydenta poseł Breiter oświadcza, że razem z posłem Konstantym Lewickim w sprawie jednego pensyonowanego pułkownika ministrowi obrony krajowej wręczył memoryał z prośbą, by on u ministra wojny w tej sprawie interweniował. Ministerstwo wojny przeciw niemu i posłowi Lewickiemu wniosło skargę. Na podstawie tej skargi sąd krajowy w Wiedniu prosił Izbę o wydanie ich. Klub ruski zwracał się do ministra i groził skandalem. Oprócz tego poseł Okuniewski omówił ten wypadek w swej mowie.

Wiceprezydent Zaczek przerywa mowcy, prosząc, by ograniczył się do zapytania.

Poseł Breiter: Minister obrony krajowej oświadczył w solenny sposób, że o sądowej skardze nic nie wie i że się z nią nie solidaryzuje. Przeciw posłowi Lewickiemu skargę cofnięto pod pozorem, że nastąpiło już przedawnienie, naturalnie ponieważ dr Lewicki należy do większego stronnictwa. Przeciw mowcy jest skarga jeszcze w mocy. Izba przychyla się do jego zdania, że prezydent powinien bronić praw i godności posłów; zapytuje więc prezydenta, czy jest gotów bronić posłów przed samowolą.

Wiceprezydent Zaczek odpowiada, że poda to zapytanie do wiadomości prezydenta Izby.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne dziś o godzinie 11 przed południem.

* * *

Z komisyj parlamentarnych.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. W komisyi budżetowej dyskusya nad tytułem „Szkoły średnie“ nie została wczoraj ukończoną. Dalsze obrady odbędą się dziś o godzinie 5 po południu.

Reforma ustawy prasowej.

Wiedeń. Komisya prasowa obradowała wczoraj nad § 31 ustawy prasowej, dotyczącym podmiotowej odpowiedzialności.

Poseł Hain postawił wniosek, aby za każdy karygodny artykuł pisma peryodycznego był odpowiedzialny redaktor osobiście, a aby nigdy nie zmuszać go do wymienienia autora.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierał głos także minister sprawiedliwości, przyjęto § 31 w brzmieniu projektowanem jako podstawę do obrad, ale przy osobistych obrazach w razie ich powtarzania się wyznaczać wyższe kary.

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

* *

Koło polskie.

Wiedeń. Koło polskie desygnowało posłów Łazarskiego i Stwiertnię do przemówienia na pełnem posiedzeniu Izby w dyskusyi nad organizacyą ministerstwa pracy.

Sprawozdanie o pertraktacyach prezydyum w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra i organizacyi ministerstwa pracy, jakoteż dyskusyę na ten temat i powzięte wnioski uznano za poufne.

Wiedeń, 8 kwietnia.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów poświęcił prezydent wspomnienie zmarłemu posłowi Kaiserowi.

Odczytano następnie

interpelacye i wnioski,

między innymi: posła Starzyńskiego i tow. w sprawie zmiany § 3 ust. z d. 18 czerwca 1901 r. o należytościach przy przenoszeniu majątków.

Poseł Kemetter (chrz. soc.) wniósł interpelacyę do ministra obrony krajowej w sprawie przyjęcia do szpitala garnizonowego żołnierza 3 pułku dragonów w Krakowie Franciszka Sebelmayera, któremu udzielono rocznego urlopu.

Poseł Małachowski uzasadniał nagłość wniosku w sprawie

organizacyi ministerstwa pracy,

wskazując na potrzebę szybkiego załatwienia tej sprawy, gdyż obecny stan prowizoryczny przynosi szkodę interesentom. Ważną jest kwestya, czy przy tworzeniu ministerstwa pracy prawa parlamentu zostały naruszone czy nie. Przypomina o utworzeniu ministerstw handlu, obrony krajowej, rolnictwa i kolei, przyczem dochodzi do wniosku, że organizacya ministerstw nie jest przedmiotem konstytucyjnej legislatywy (?).

Prawa parlamentu zostały w każdym kierunku i w zupełności uszanowane (?).

Poseł tow. dr. Adler oświadcza, że także jego stronnictwo uznaje ministerstwo dla robót publicznych za pożądane, jednakże wobec anormalnych stosunków, wśród jakich utworzenie tego ministerstwa nastąpiło, musi wystąpić przeciw temu przedłożeniu. Nie zgadza się to z regulaminem, aby przedłożenie uchwalono odrazu w 3 czytaniach bez obrad komisyjnych.

Omawiając zakres działania ministerstwa robót publicznych, podnosi mowca, iż jest to charakterystycznem dla Austryi, że na czele ministerstwa, którego zadaniem jest rozwój wielkiego przemysłu, stoi reprezentant małego rękodzieła.

Mowca wita z zadowoleniem utworzenie przy ministerstwie handlu sekcyi dla agend socyalno-politycznych, która będzie początkiem utworzenia urzędu socyalno-politycznego. Ubolewa, że sprawy, odnoszące się do kuratoryów robotniczych, górników i Kas brackich, nie zostały przydzielone do sekcyi socyalno-politycznej przy ministerstwie handlu. Dalej krytykował mowca utworzenie ministerstwa w drodze rozporządzenia, występował przeciw kredytom, które mają być uchwalone dla nowego ministerstwa, oraz krytykował przydzielenie szkolnictwa przemysłowego do ministerstwa robót publicznych. Z tych wszystkich przyczyn mowca głosować będzie przeciw przedłożeniu.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 8 kwietnia.

Wiedeń. Były I. wiceprezydent Izby posłów prof. August Kaiser zmarł dzisiaj.

Ludowcy i Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Klub ludowców przedłożył dziś prezydyum Koła polskiego nowe propozycye co do ich wstąpienia do Koła. Dziś Koło będzie obradowało nad odpowiedzią.

Pojedynek posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pojedynek między hr. Sternbergiem a posłem Bergmanem odbędzie się dziś w sali fechtunkowej słuchaczów uniwersytetu.

Stronnictwo czesko-klerykalne wykluczyło Sternberga za ten pojedynek i odniosło się do prezydenta Izby, aby pojedynkowi przeszkodził.

Konfiskata broszury prof. Wahrmunda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wyższy sąd krajowy przychylił się do zażalenia nieważności prokuratoryi przeciw wyrokowi tutejszego sądu krajowego, którym pierwotnie skonfiskowane 2 ustępy z broszury prof. Wahrmunda zostały z pod konfiskaty zwolnione. Tem samem konfiskata przywróconą została do pierwotnych rozmiarów.

O obrazę Tołstoja.

Wiedeń. (Tel. wł.). Poseł Hlibowicki otrzymał dziś list podpisany przez syna Tołstoja z podziękowaniem za odparcie obelgi, rzuconej przez Bielohlawka. Okazało się jednak, że list ten jest mistyfikacyą.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm przyjął wczoraj drugi punkt reformy regulaminu, odrzucając wszystkie inne wnioski. Posłowie narodowościowi wobec odebrania głosu trzech mowcom, opuścili demonstracyjnie salę. W kuloarach oświadczyli oni, że wobec podobnego stosowania regulaminu nie wezmą udziału w dalszych obradach.

Parlament francuski.

Paryż. W Izbie deputowanych Denis-Cochin wystosował do ministra spraw zagranicznych zapytanie o położeniu w Macedonii i stanowisku Francyi w tej kwestyi, przyczem zapytał, czy Francya jest zdecydowaną wobec Turcyi, która już męczy Europę, energicznie postępować.

Minister spraw zagranicznych Pichon wskazał na to, że dążeniem Francyi jest unikać wszystkiego, coby mogło narazić pokój europejski, poczem podkreślił, że od chwili poczynienia przez Rosyę propozycyj w kwestyi macedońskiej, Francya zaakceptowała je, uznając je za najlepsze.

Wybory w Portugalii.

Lizbona. Ze 155 posłów nowo wybranej Izby deputowanych włącznie z koloniami, przypada 62 na regeneradores (monarchiści), 59 na progresistów, 17 na niezawisłych, 2 na nacyonalistów, 5 na republikanów, 3 na frankistów, 7 na progresywnych dyssydentów.

Lizbona. Dotychczas przedsięwzięto około **600** aresztowań. Wszystkich aresztowanych umieszczono w twierdzy. Rząd przedsięwziął liczne środki ostrożności.

Obstrukcya w skupczynie serbskiej.

Belgrad. Opozycya odrzuciła propozycyę rządu, by przed dalszemi pertraktacyami uchwalić jeszcze prowizoryum budżetowe na kwiecień.

Luccheni.

Berno szwajc. (Tel. wł.). Zabójca cesarzowej Elżbiety, Luccheni, dostał w więzieniu napadu szału oraz został częściowo sparaliżowany. Lekarze sądzą, że dni jego życia są policzone.

Zmiany w rządzie angielskim.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi, że lord Tweedmouth, dotychczasowy pierwszy lord admiralicyi, otrzyma prawdopodobnie inne stanowisko. Mianowicie będzie mianowany prezydentem tajnej rady.

Bezrobocie w Ameryce.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Centralne biuro syndykatów robotniczych ogłasza że obecnie jest w Stanach Zjednoczonych 4,750.000 robotników bez zajęcia.

Przegląd społeczny.

Baczność stolarze! Ruch cennikowy stolarzy w Krakowie rozpoczął się z dniem 1 b. m. Robotnicy stolarscy wnieśli do cechu, jako organizacyi majstrów stolarskich, trzymiesięczne wypowiedzenie cennika, obowiązującego na podstawie ugody z r. 1906, oraz przedłożyli projekt nowego cennika. Aż do ukończenia tej akcyi cennikowej zamiejscowi stolarze zechcą omijać Kraków!

Baczność malarze i pokostnicy! Z powodu grożącego strejku malarzy i pokostników w Bielsku-Białej należy miejscowości te omijać.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność murarze krakowscy!** W niedzielę 12 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się walne zgromadzenie Stowarzyszenia robotników budowlanych i grupy murarzy centralnego Związku w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. p.). O liczny udział uprasza zarząd. 1-4

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 8 kwietnia. Pszenica na kwiecień 11·15 do 11·16. Pszenica na maj 11·08 do 11·09. Pszenica na październik 9·42 do 9·43. Żyto na kwiecień 9·70 do 9·75. Żyto na maj 8·24 do 8·25. Żyto na październik 7·16 do 7·18. Owies na kwiecień 6·52 do 6·53. Owies na maj 5·29 do 5·30. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·50 do 6·60. Rzepak na sierpień 16·50 do 16·60. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierne. Usposobienie silne. Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, mierne wiatry, równomiernie utrzymująca się pogoda.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h**, **tytuł 20 hal.**

Rowery używane
w dobrym stanie silnej konstrukcyi K 40 do 76. Nowe z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej K 126. Cennik darmo. Raty wykluczone. Wysyłka za zaliczką. **Stanisław Rundbakin** Wiedeń IX, Grünetorgasse 23.

Realność parterowa
wolna w razie przebudowy 18 lat od podatku z parcelą budowlaną Groble Nr 20 oraz posiadłość ziemska „Lipniczka“ pow. Bobowa 186 morgów **z wolnej ręki** do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi Dra Feuereisena w Podgórzu. 427

Podróżujący.
Poszukuję podróżującego, z branży papierowej mają pierwszeństwo. Oferty do działu inseratowego „Naprzodu“ pod „Podróżujący“.

Chłopiec
z ukończoną II-gą klasą realną poszukuje posady praktykanta w handlu galanteryjnym lub korzennym. Zgłoszenia pod „Praktykant“ do działu inseratowego „Naprzodu“.

Pomocnik handlowy izr.
do handlu korzennego i śniadankowego potrzebny zaraz. Oferty pod „Handlowiec do działu inseratowego.

Zdolna
panienka do ubierania kapeluszy znajdzie posadę za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ plac W. W. Świętych L. 8 I p.

Duży
pokój z osobnym wchodem, umeblowany, przy spokojnej rodzinie, jest do wynajęcia każdego czasu, Plac W. W. Swiętych 8 I p.

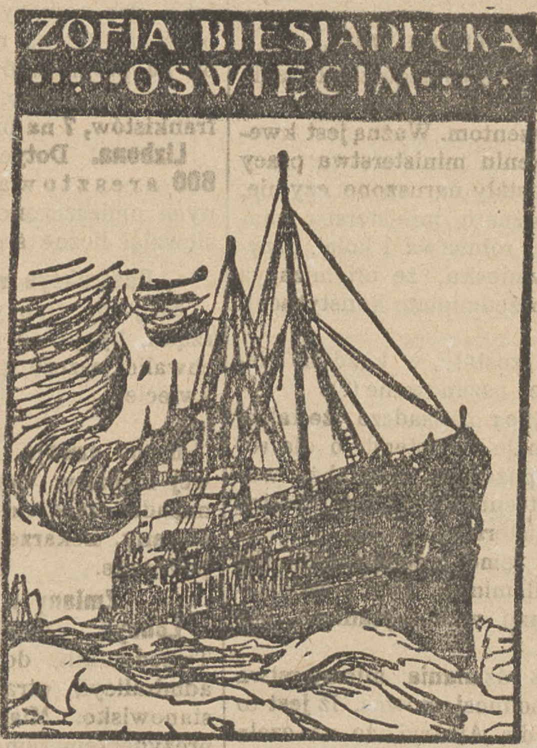
Inteligentna Bona Niemka
która może być pomocną w gospodarstwie, zna zię na szyciu i ręcznych robotach, **poszukiwana** od 15-go kwietnia Rynek 14, II p. 445

PROSZĘ
przyjąć do wiadomości, że handel galanteryjny i nowości męskich dotychczas pod firmą F. A. Grigar istniejący kupiłem, i
PRZEKONAĆ SIĘ
że magazyn ten zaopatrzonym jest teraz w towary najświeższe i najmodniejsze w wielkim wyborze i
ŻE TANIEJ SPRZEDAJE
je jak mój poprzednik, wobec czego ceny obecne są bardzo przystępne i każdy może u mnie kupić tak samo
JAK GDZIEINDZIEJ
towar dobry, modny i niedrogi.
BOLESŁAW WIERZEJSKI
KRAKÓW
Rynek linia A-B. róg Floryańskiej.

Na święta WIELKANOCNE
wielki wybór baranów **od 5 centów.** Pisanki, kwiaty, owoce marcepanowe do ubierania tortów poleca **Fabryka wyrobów cukierniczych,** prowadzona pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki w Krakowie,
POSELSKA L. 15.
koło kościoła św. Józefa.

Oszczędność przedewszystkiem daje 2% rabatu w towarach za kupony na koron 50·- handel pod firmą Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).

Dział inseratowy „NAPRZODU“
przeniesiony został do domu
przy placu W. W. Świętych L. 8, I-sze piętro.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec) 58)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie
Prospekty darmo i opłatnie

Bryndza owcza karpacka

Towar		Cena
1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K	6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K	5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej . . .	K	4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K	8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K	7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K	8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·—
1 blaszanka powidła tureckiego . .	K	4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .	K	3·50
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K	3·—
1 kg. makaronu tarchonya . . .	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej . . .	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.

Ostatnie zamówienia na święta WIELKANOCNE
przyjmować będę
dla Prowincyi Wielki Wtorek
dla Miejscowych Wielka Środa
fabryka wyrobów
cukierniczych
JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO
W KRAKOWIE.

Nadzwyczajne szanse wygranej
Główna wygrana lirów 30.000 koron 70.000 koron 60.000, — 20.000
przy losowaniu 1-go maja i 15-go maja daje następująca grupa losów
1 los włoski czerwonego krzyża,
1 kwit premiowy od losu ziemskiego I Em.,
1 4% kwit premiowy od losu hipotecznego,
1 los węgierski Josziv za gotówkę według kursu dziennego (około K 140) albo płatne
w 28 1/2 ratach miesięcznych po Kor. 6.

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.

EDWARD URBAN
Dom bankowy
Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25
(we własnym domu) 423
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
Ceny tanie. **Dobra prowizya.**

MYDŁO LILIOWE
z konikiem.
Najłagodniejsze mydło dla skóry.
411



Najlepsze i najtańsze harmonie,
wszelkie mechaniczne instrumenta jak **gramofony** poleca wytwórca instrumentów muzycznych
O. LEDERHOFER, PRAGA
Jerusalemstr. 13.
Cenniki wysyła się darmo.

POLA ESPERANTISTO
Miesięcznik w języku polskim i esperanckim poświęcony sprawie rozpowszechnienia języka międzynarodowego
ESPERANTO,
wychodzi w Warszawie przy współudziale najwybitniejszych esperantów polskich i zagranicznych.
Prenumerata roczna „**P. E.**“ łącznie z „**Dodatkiem Literackim**“ **i** „**Podręcznikiem języka Esperanto**“ ze słownikiem — jako premjum, wynosi w Warszawie, w kraju i za granicą **2 r.** z przesyłką pocztową.
Numer okazowy wysyła się na żądanie bezpłatnie.
Adres Administracji: Warszawa, Hoża 40 m. 8.
Nauczenie się gramatyki języka „Esperanto“ bez nauczyciela wymaga najwyżej godzinę czasu. — Kilka tygodni rzetelnej pracy po parę godzin dziennie wystarczy do gruntownego nauczenia się tego języka. — Biegłości w mowie i piśmie można nabrać w ciągu kilku miesięcy, czytając Esperanckie pisma i książki i prowadząc z Eesperantystami korespondencyę.

Wszyscy są zdania
Amor
jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu
Wszędzie do nabycia.
Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 18.

Około 200 pism
miejscowych, krajowych i zagran.
można przejrzeć i czytać za opłatą tylko 20 hal.
w Czytelni Dzienników i Czasopism
Mikołajska 6, I. piętro

ZRANIENIA
wszelkiego rodzaju
powinny być starannie chronione od każdego zanieczyszczenia,
ponieważ przez to może z najmniejszego zranienia powstać rana, ciężko się gojąca. — Używana od 40 lat maść rozmiękczająca, zwana „**Praską maścią domową**“ okazała się skutecznym środkiem do opatrunków. — Ta sama utrzymuje rany czysto, chroni je, uśmierza zapalenia i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnianie się.
Przesyłka pocztą codziennie.
1 wielka puszka 70 hal., 1 mała puszka 50 h.
Pocztą zostają wysyłane opłacone do każdej stacyi Austro-Węgier.
Po nadesłaniu 3 kor. 10 hal. 4 puszki.
Po nadesłaniu 7 kor. . . . . 10 puszek.
Wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.
Główny skład: B. FRAGNERA, c. i k. nadw. dostawcy
apteka „ZUM SCHWARZEN ADLER“
Praga, Kleinseite, Ecke der Nerudagasse Nr. 203.
Na składzie w aptekach Austro-Węgier.
W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

BACZNOŚĆ!!!
BYT ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
Bliższych informacyi udziela:
„BYT“ Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.



„THE GRESHAM“
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi
koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K	33,155.775·—
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K	229,546.519·—
Wypłacone police w r. 1906	K	539,742.984·—
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K	5,729.450·—

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.
Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. piętro.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Wina Węgierskie

Wino	Ilość		Cena
Hegyalajskie stołowe	6 but.	złr.	2·—
„ pańskie	6 „	„	2·50
„ prima pańskie	6 „	„	3·—
Samorodner	6 „	„	3·20
„ starsze	6 „	„	3·50
Zieleniak	6 „	„	2·40
„ starszy	6 „	„	3·25
Hegyalia Gabinet	6 „	„	4·—
Tokajskie łagodne	6 „	„	4·—
„ wytrawne	6 „	„	4·50
„ słodkie	6 „	„	4·50
Maślacz	6 „	„	6·—
Erlauer czerwone	6 „	„	3·20

Wielki wybór wszelkich win węgierskich
w beczkach znacznie taniej. Cennik na żądanie. Za naturalność moich win ręczę każdemu odbiorcy. Najwyższe odznaczenie na wystawach światowych.
Skład specyalnych starych win tokajskich w butelkach.
Na prowincyę odwrotnie.
Maurycy Weindling
Kraków, Floryańska 25.

DALMIOS
z watą „Salvesol“
Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne — dla wybrednych smakoszy.
Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego **dym jest chłodny,** co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.
Każdy palący tytoń chcąc uniknąć **zatrucia nikotyną,** winien palić tylko **w cygarniczkach szklanych** z watą „Salvesol“; pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 567
10 cygarniczek szklanych 1 K 20 h.
Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 h.
1000 tutek cygaretowych Dalmios K 3·20.
Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“
Mr. W. Bełdowski, Kraków 6.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego
Munka oszczędzające, jędrne mydło
z „nosorożcem“ lub „kosą“
z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła
SZYMONA MUNKA W ŻYWCU 8. 742
(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Potrzebny jest
w pewnej instytucyi w Krakowie
URZĘDNIK MANIPULACYJNY
władający polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie, z ogólnem wykształceniem. Miejsce jest do obsadzenia **od 1 maja b. r.** W przyszłości są widoki stabilizacyi z emeryturą. Zgłoszenia z przebiegiem życia i żądaniami pod „T. Sz.“ przyjmuje Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska L. 2.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).